

dr hab. Beata Przymuszała, prof. UAM
Instytut Filologii Polskiej
Szkoła Nauk o Języku i Literaturze
UAM w Poznaniu

Poznań, 10 października 2022

Ocena rozprawy doktorskiej p. mgr Katarzyny Bielewicz-Jędras „Postpamięciowe strategie narracyjne w prozie Anny Janko i Magdaleny Tulli” napisanej pod kierunkiem naukowym dr hab., prof. UP Katarzyny Wądołny-Tatar oraz dr hab. prof. UP Janusza Waligóry (promotor pomocniczy)

Od razu pragnę zaznaczyć: recenzowana rozprawa jest odważnym projektem przemyślenia relacji między psychologicznymi a literaturoznawczymi aspektami narracji w kontekście zwrotu afektywnego. Jest także ważnym głosem interpretacyjnym pozwalającym inaczej sprobować odczytania utworów Anny Janko i Magdaleny Tulli, odnoszących się do osobistego przeżycia problemów polsko-żydowskiej historii.

Formułując cel badawczy Doktorantka podkreśla konieczność przyjrzenia się relacji między silnie obecnym we współczesnej kulturze doświadczeniem przekazywania traumy a sposobem jego narracyjnej artykulacji, zakładając iż mimo indywidualnych predyspozycji tworzenia opowieści istnieje możliwość ich typologizacji.

Pole analizy określa tematycznie związek między biografią a wojną, metodologicznym zapleczem są natomiast studia nad traumą i studia nad pamięcią, eksponujące kategorię postpamięci oraz badania skupione wokół zwrotu narratystycznego, ze szczególnym uwzględnieniem narratologii kognitywistycznej. Pierwszy rozdział rozprawy prezentuje rozwój badań nad traumą i pamięcią, formułując ujęcie postpamięci jako strategii tożsamościowej drugiego pokolenia po Zagładzie. W podrozdziale poświęconym traumie omówiono historię samego terminu (od XIX-wiecznych katastrof poczynając, przez problem funkcjonowania żołnierzy w trakcie I wojny, na II wojnie kończąc), a także wprowadzono próby jej konceptualizowania (ujęcia Freuda, Janeta, Lacana – za Cathy Caruth, LaCapry, Crosthwaite’a), skrótowo zarysowując wzajemne odniesienia i polemiki. Podrozdział

dotyczący badań nad pamięcią skoncentrowany został wokół koncepcji Halbwachsa i Assmannów, przy czym społeczne warunkowanie pamięci i tworzenie pamięci kulturowej stają się punktem odniesienia dla zmian w polskiej pamięci zbiorowej lat 80. Tym samym podrozdział ten kontynuuje rozważania przerwane w poprzednim stwierdzeniem o oficjalnym usunięciu z kultury PRL-u odniesień do traumy Zagłady. Kontekst historyczny otwiera też kolejny podrozdział poświęcony postpamięci – jej koncepcje zostają omówione na podstawie polskich prac literaturoznawczych odwołujących się do zaproponowanej przez Hirsch kategorii. Rozwijając zagadnienie Doktorantka zwraca uwagę na dyskusje między badaczami dotyczące relacji między postpamięcią a niewyraźnością (istotny jest tutaj jej komentarz eksponujący skomplikowaną relację między niewyraźnością a przekazem pokoleniowym, jak trafnie zauważa Bielewicz-Jędras, próby komunikowania mogą potwierdzać problemy z artykulacją doświadczeń, widoczne w „oporze tekstu, który z trudem przyjmuje depozyt traumy” – s. 20) oraz związane ze sposobem ujmowania kultury posttraumatycznej [tu mam zastrzeżenie: krytyczny wobec Joanny Tokarskiej-Bakir głos Anny Mach warto zrewidować w kontekście zakończenia głośnego eseju *Historia jako fetysz*: jego konkluzja uniejednoznacznia ocenę posttraumatycznej kultury jako „niezdrowej fascynacji” (s. 21), przeciwnie: odsłania ukrytą w niej lękową reakcję, która byłaby zdrowym odruchem]. Podsumowując pierwszą część rozprawy: w dobrze rozrysowanym polu badawczym Doktorantka porusza się swobodnie, wskazując najważniejsze koncepcje traumy i pamięci, świadomie też przywołuje ich polskie konteksty. Zestawienie powyższych pojęć zyskałoby jednak na precyzyjności, gdyby uwzględnione zostały szczególne problemy z pamięcią, jakie wywołuje trauma. Warto również byłoby wspomnieć o niezwykle ważnych badaniach nad psychoanalityczną interpretacją doświadczeń wojennych (myślę tu zwłaszcza o pracy *Psychoanaliza w cieniu wojny i Zagłady*, zredagowanej przez Ewę Kobylińską-Dehe, poszczególne artykuły mogłyby rozbudować kontekst prowadzonych analiz). Pozostając przy poszerzaniu odniesień, koniecznie natomiast należy wspomnieć o pracy, która nie pojawiła się w rozprawie, a pozostaje istotna dla jej tematu – myślę o książce Anny Kuchty *Wobec postpamięci. Tożsamość drugiego pokolenia po Holokauście w świetle zjawiska postpamięci na podstawie wybranych przykładów współczesnej polskiej literatury wspomnieniowej* (Kraków 2020). Konieczna byłaby w tym przypadku konfrontacja zarówno zaplecza teoretycznego dotyczącego postpamięci, jak i interpretacji twórczości Magdaleny Tulli (której poświęcono podrozdział).

Drugi rozdział rozprawy przedstawia przemiany kategorii narracji w ostatnich dziesięcioleciach, stając się zrazem polem odniesienia dla stworzonego przez Doktorantkę

modelu narracji postpamięciowej. Wychodząc od zderzenia ujęć strukturalistycznych i poststrukturalistycznych Bielewicz-Jędras omawia konsekwencje zwrotu narratystycznego w historiografii i filozofii, zwraca uwagę na pojawienie się medycyny narracyjnej, omawia koncepcję storytellingu. Ten szeroki kontekst wskazuje na znaczenie narracji we współczesnej kulturze, stając się zarazem tłem pozwalającym wyeksponować nowe literaturoznawcze problemy narracji. Celnie przywołuje Doktorantka analizy Anny Łebkowskiej, Piotra Jakubowskiego i Magdaleny Rembowskiej-Płuciennik omawiając różnice między narratologią klasyczną i postklasyczną (pozwalająca przeformułować, a nie odrzucić badania strukturalistycznie). Korzystając z rozpoznania ostatniej z przywołanych badaczek Bielewicz-Jędras omawia narratologię kognitywistyczną, która łączy z ujęciami literackimi psychologiczne aspekty tworzenia opowieści oraz neurologiczne aspekty funkcjonowania świadomości. I właśnie ten kontekst badawczy rozwinięty przez Rembowską-Płuciennik w *Poetyce intersubiektywnej* stanie się punktem odniesienia dla analiz Doktorantki. Korzystając z teoretycznych rozpoznania postanawia połączyć badania nad traumą i pamięcią z narracyjnymi ujęciami intersubiektywności zakładając możliwość rozróżnienia skrajnych modeli postpamięciowych – opartego na identyfikacji ekstrawertycznego głosu (przykładem opowieść Anny Janko) i związanego z separacją introwertycznego sposobu wypowiedzi (w czym celować ma Magdalena Tulli).

Dobre przez Doktorantkę przykłady bardzo dobrze pozwalają wyeksponować znaczenie relacji z dotkniętym traumą rodzicem oraz formy przekazywania informacji o traumie dla stworzenia własnej wersji opowieści. Ekstrawertyczna relacja Janko wiązałyby się zarówno z silną więzią z matką, jak i ze świadomością przeżytej przez nią tragedii (odwrotnie niż w przypadku mocno zdystansowanej relacji z matką, której doświadcza Tulli, zmuszona mierzyć się też z przemilczeniem przez matkę własnych przeżyć). Obecny w tych etykietach komponent psychologiczny staje się istotnym aspektem analiz Doktorantki (sam wprawdzie traktowany jest na zasadzie potocznych oczywistości, zawiera jednak różne aspekty pozwalające doprecyzować tworzone modele narracji – i dlatego powinien zostać doprecyzowany).

Trzeci rozdział rozprawy poświęcony twórczości Anny Janko (przede wszystkim *Małej zagładzie*), pokazuje, iż nie sposób oddzielić ją od poetyckiego dorobku matki. Jak trafnie zauważa Bielewicz-Jędras *Mała zagłada* „staje się poniekąd dopełnieniem, tekstem pobocznym wobec liryków matki” (s. 45). Zaprezentowane analizy wybranych liryków Teresy Ferenc skupione zostały wokół wspólnych w twórczości matki i córki motywów, takich jak

dom, próg, cisza i lustro. Są one afektywnie nacechowane: wiążą się z utratą bezpieczeństwa wpływającą na poczucie tożsamości – zniszczenie domu i wytworzenie się pustej przestrzeni są percypowane i jednocześnie uniemożliwiają zmysłom rozpoznanie tego, co się stało. Poetyckie ujęcia Ferenc, zapisujące moment rozcięcia świata na ten, który był i ten, który jest nie do przyjęcia, wracają w książce Janko: Doktorantka prowadzi swój wywód bardzo precyzyjnie i delikatnie zarazem wskazując na powtórzenie widzianego przez małą dziewczynkę obrazu zamordowania rodziców. Celnie przywołana została w tym miejscu kategoria „ciała dzieciństwa” (M. Wróblewskiego) – pozwalającego sensualnie doznać doświadczeń małej Reni oraz odsłonić cielesne reakcje Janko z czasu zbierania informacji do książki. Pokazując związek między matką i córką Bielewicz-Jędras zaznacza mocną różnicę między ich opowieściami: Ferenc w lirycznie ukształtowanej historii prowadzi intymną autoterapię, Janko natomiast, podejmując próbę opisu doświadczeń matki i własnego dzieciństwa, przekierowuje narrację w stronę analizy o charakterze historiograficznym. Jak zaznacza badaczka – kierując się wcześniejszymi rozpoznaniem Katarzyny Wądołny-Tatar – tekst Anny Janko nie jest czystym tekstem autorskim, ma charakter tekstu kolaboratywnego (koncepcja A. Tippner), opartego na współpracy matki i córki, choć młodsza z kobiet przyjmuje w nim pozycję dominującą. I tu pojawia się istotny wątek interpretacyjny: odsłaniając różne rodzaje identyfikacji (dobrze wykorzystane zostały kategorie zaproponowane przez K. Silverman i A. Landsberg) Doktorantka wskazuje na przejęcie przez Janko narracji matki, usytuowanie siebie samej jako głosu rozstrzygającego i zarazem osądzającego. Psychologicznym kontekstem tej sytuacji jest przywołana w rozprawie parentyfikacja, polegająca na przejęciu przez dziecko roli własnego rodzica: Anna Janko nie wychodzi z roli opiekunki swojej matki (której silne reakcje potraumatyczne uniemożliwiały *de facto* sprawowanie opieki nad dzieckiem), próbuje bronić ją przed światem tworząc „narrację rozrachunkową” (s. 64), a zarazem cały czas czując się opuszczoną dziewczynką (Bielewicz-Jędras pisze o „gromadzonym przez lata żalu wobec matki” – s. 66). Zdaniem Doktorantki rozrachunkowość staje się najważniejszym wezwaniem książki, skłaniającym autorkę do stworzenia swego rodzaju wspólnoty emocjonalnej opartej na pamięci wojennych traum. Obecne w narracji „chwytaki emocjonalne” mają pomóc ukonstytuować się tej zbiorowości (s. 68). Służy temu z jednej strony sarkastyczno-ironiczne komentowanie doświadczeń wojennych, z drugiej natomiast odsłanianie mechanizmów uogólniających działania sprawców, rozmywających sprawczość. Przeciwwstawione im zostają przybliżenia indywidualnych losów, zwłaszcza dzieci – skłaniające odbiorców prozy do identyfikacji. W podsumowaniu tej części rozważań Doktorantka stawia tezę o narzucaniu przez Janko własnej wizji historii (dotyczy to

zwłaszcza fragmentu poświęconego obrazowi Polski na tle europejskiej opowieści o Zagładzie) - co ma służyć porozumieniu ze wspólnotą. Dopiero jednak kolejna część odsłania zastosowane przez Janko mechanizmy emocjonalnego oddziaływania na odbiorcę: budując obraz sentymentalnej osoby (gromadząca opisy utraconych rzeczy dokonuje ich sakralizacji) jednocześnie stosuje narracyjne strategie ukierunkowywania odbioru. Celnie wskazane zostają: epatowanie okrucieństwem, posługiwanie się kontrowersyjnymi przykładami (np. wskazanie na funkcjonowanie w getcie teatrzyków i kabaretów jako dowodu na to, że bogaci Żydzi nie interesowali się umierającymi z głodu na ulicach), porównywanie zbrodni i eksponowanie ciągłej aktualności okrucieństwa. Wszystko to ma służyć afektywnemu oddziaływaniu na odbiorcę tekstu. Zanim jednak ta problematyka zostanie podjęta, w pracy pojawia się podrozdział poświęcony transmisji strachu – Doktorantka pokazuje, odnosząc się też do innych utworów Anny Janko, w jaki sposób trauma matki wpływała na życie córki, podkreślając konteksty psychocieleśne, pozwalające ukierunkować interpretację poszczególnych motywów tej twórczości. Należy podnieść, iż odnosząc się do koncepcji epigenetyki, Bielewicz-Jędrós podkreśla, iż powinno się ją traktować jako jedną z kategorii interpretacyjnych (w świetle najnowszych ustaleń psychologów, podkreślających wciąż trwające badania nad koncepcją dziedziczenia traumy, uwaga ta jest szczególnie trafna). Na tym tle *Mala zagłada* staje się „magazynem (...) lokującym traumatyczne wspomnienia” (s. 97), co pozwala rozbudować opis współpracy w jego tworzeniu przez matkę i córkę, jak też wyeksponować stosowane przez ostatnią chwytły literackie umożliwiające rekonstrukcję przeszłości (wyróżnione zostają ujęcia uaktywniające pamięć przez skojarzenie z przedmiotem lub miejscem, paramnetyczne oraz porządkujące opisy, jak również zabiegi metaforyzujące, zakorzenione w cielesności i tekstylnych odniesieniach). Historia matki i córki staje się w tej perspektywie „podszyta traumą”, życie matki jest „podszewką” życia córki – co świadczy o sile przekazu pokoleniowego, a zarazem potwierdza dominację pamięci jednostkowej. Podsumowując rozważania o twórczości Anny Janko Doktorantka przeciwstawia elegijnym ujęciom poetyckim Teresy Ferenc „nieosiągalną elegię” *Malej zagłady* (s. 111), kolejny raz przywołując ironiczność jej opisów, zwraca przy tym uwagę na jej znaczenie dystansujące, które pozwala opisać rzeczy trudno poddające się ekspresji. Jednocześnie Bielewicz-Jędrós przyznaje, iż stosowanie tej figury ma wpływ na odbiorców książki, wywołując ich dyskomfort („aczkolwiek w formie stymulującej”, dodaje – s. 113). Ironia jako mechanizm obronny powróci w ostatnim podrozdziale problematyzującym opis rzeczy w książce. Przyznaję, iż brakuje mi w tej części wyraźnego podsumowania, zbierającego rozproszone uwagi - dotyczy to zwłaszcza stwierdzenia, które Doktorantka opatruje zastrzeżeniem pewnej ryzykowności.

Myszę o uwadze na temat konieczności nowatorskiego czy wręcz szokującego ujęcia tekstów postpamięciowych (s. 96), by tekst mógł zaistnieć w świadomości czytelniczej.

Z jednej strony można bowiem zapytać, czy prawidłowość ta nie dotyczy także innych utworów, ma więc swoje kulturowe wyjaśnienia, z drugiej natomiast warto przyjrzeć się znaczeniu i konsekwencjom stosowania tej strategii właśnie w tekstach postpamięciowych, a szczególnie w książce Janko, która jednocześnie pełni funkcję terapeutyczną, jak zauważa Doktorantka. Na problem ten – w odniesieniu do estetycznego ujęcia postpamięci – zwracała już bowiem uwagę sama Hirsch (wspomina o tym w przywoływanej rozprawie książce Anna Mach). Szokowanie, prowokowanie, przełamywanie konwencji w utworach dotyczących Zagłady ma rozbudowana literaturę przedmiotu – od pracy *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, zredagowanej przez zespół badaczy skupionych wokół Michała Głowińskiego, na ubiegłorocznym numerze „Zagłady Żydów. Studia i materiał” poświęconym kiczowi holokaustowemu chwilowo kończąc. I dopiero w tym kontekście umieszczając książkę Anny Janko można byłoby rozważyć, z jakiego typu prowokacją mamy w tym przypadku do czynienia. Wprawdzie zagadnienie to ma przede wszystkim swój estetyczny aspekt, ale wiąże się on też z afektywnym wpływaniem na odbiorcę i należałoby – chociażby na zasadzie komentarza w przypisie – te sprawę podjąć i doprecyzować.

Ostatni rozdział rozprawy prezentuje przypadek narracji introwertycznej - *Włoskie szpilki* i *Szum* Magdaleny Tulli zostają zaprezentowane jako przypadek autofikcji, co pozwala badaczce pozostawić kwestie autobiograficzne na drugim planie (warto byłoby jednak zwrócić uwagę na związek między tym typem pisania a introwertycznością, niekoniecznie jest to przecież prosta zależność). Wskazując na problemy dotyczące strategii narracyjnej Bielewicz-Jędras odnotowuje opinię pisarki o swoich książkach, które miały pomóc „nawiązać kontakt z odbiorcami, oparty na wspólnocie doświadczeń” (s. 126).

Przygotowując pole analizy Doktorantka poświęca kolejne podrozdziały figurze krzywdzonego dziecka, związkowi między traumą a relacyjnym dystansem, problemom tożsamościowym, doświadczeniu zamknięcia, kreowaniu pustki jako chwytowi narracyjnemu, by zakończyć interpretacyjnym oglądem opisu choroby. Poszczególne przybliżenia wchodzą ze sobą w relacje, dobrze oddając konieczną wieloaspektowość czytania tych utworów.

W bardzo pogłębionym portrecie krzywdzonego dziecka celnie wykorzystane zostało psychologiczne tło doprecyzowujące sytuację emocjonalnego porzucenia przez rodziców – pojawiający się dystans uczuciowy wpływa na poczucie tożsamości dziecka oraz trudność

wchodzenia w relacje. Rozbudowując te uwagi o kontekst badań nad relacjami pokoleniowymi w rodzinach ocalałych z Zagłady Doktorantka pokazuje jednak nie tylko cierpienie dziecka, ale odsłania także lęki matki związane z jej traumatycznymi przeżyciami. Psychologiczna utrata więzi zostaje wpisana w literaturoznawczy kontekst: kategoria separacji (z intersubiektywnego modelu zaproponowanego przez Rembowską-Pluciennik) dobrze oddaje sposób prowadzenia narracji. Narracji – to trzeba dookreślić – snutej przez małą dziewczynkę, która nie może zrozumieć własnej matki. Zgodnie z sugestiami autorki *Poetyki intersubiektywnej* matka prezentowana jest z oddali [bardzo ciekawe i ważne tropy interpretacyjne daje odsłonięcie przez Bielewicz-Jędras „mowy zastępczej”: dziewczynka matkę słyszy (stukot obcasów), zna fakturę jej ubrań - zmysły zakreślają możliwe ramy kontaktu, *de facto* pozostając jego substytutem]. Równie ważna w tym kontekście pozostaje uwaga Doktorantki o możliwości zastosowania w odniesieniu do matki terminu Agnieszki Daukszy określającego osoby, które przetrwały obóz mianem „przeżywczyń”, co pozwala podkreślić jej problemy emocjonalne. Trauma matki niepotrafiącej nawiązać emocjonalnego kontaktu wywołuje traumę porzuconego emocjonalnie dziecka – niezwykle trafnie Bielewicz-Jędras posiłkuje się w tym opisie kategorię dysocjacji. Przy jej pomocy wyjaśnia mechanizm spotkania narratorki z sobą samą jako małą dziewczynką. Rozwijana wewnętrzna przestrzeń, istotna dla introwertycznej narracji pozwala pokazać problemy wynikające z bycia wyobcowaną, doznanie wstydu, obwinianie się, autoagresję. Obraz funkcjonowania poza społecznością zostaje wzmocniony jeszcze niemożnością zrozumienia własnych doznań – Bielewicz-Jędras proponuje w tym miejscu przywołanie aleksytymii jako mechanizmu obronnego. Konsekwencje tego funkcjonowania wpływają na obraz relacji – wszystkie one (z wyjątkiem relacji ze zmarłymi oraz z fikcyjnymi postaciami) są zaburzone. Dopowiadając: dobre relacje pozostają w sferze wyobrażeń, doznań wewnętrznych, można byłoby powiedzieć, iż pełnią funkcję kompensacyjną dla dziewczynki (potwierdzając omawianą przez Doktorantkę introwertyczność tym razem w aspekcie psychologicznym). Trafnym kontekstem prowadzonych rozważań są odniesienia do koncepcji antysagi, a także pogłębione analizy dotyczące nieobecności ojca dziewczynki, którego włoskie pochodzenie wyobcowuje, ale zarazem ratuje przed konsekwencjami wojennej traumy. Celnie Doktorantka podkreśla, iż włoskie korzenie dla dziewczynki funkcjonującej w komunistycznych realiach stają się dodatkowym obciążeniem, pogłębiając poczucie izolacji i wyobcowanie. Potwierdza to narastające doznanie zamknięcia – którego idiomy zostają szczegółowo zaprezentowane w jednym z podrozdziałów (skupia się on na omówieniu afektywnego wpływu przemilczeń na samopoczucie dziewczynki, strachu związanego z narastającym marcowym antysemityzmem, metaforycznej czarnej chmury odnoszącej się do

zglądzonych Żydów oraz kasetki – dziedziczonej traumy). Konsekwentnie i inspirująco dla lektury *Włoskich szpilek* i *Szumu* Bielewicz-Jędras pokazuje związek między narastającą izolacją a ostrą odrębnością matki i córki. Bardzo ciekawy jest także kolejny podrozdział wiążący kategorię egzystencjalnie traktowanej pustki ze strategią narracyjną Tulli. Odwołując się do rozpoznania badaczy wskazujących na zasłanianie doznania pustki przez kreowanie sztucznych światów we wcześniejszych utworach pisarki, Doktorantka pokazuje trzy ujęcia pustki w analizowanych przez nią powieściach. Omówione zostają: pustka aksjologiczna przedstawionego świata (obrazowanie PRL-owskiej rzeczywistości jako substytutu), pustka relacji (brak kontaktów międzyludzkich) i pustka wewnętrzna postaci (tu szczególnie miejsce zajmuje doświadczenie depresji bohaterki *Szumu*). Wszystkie te formy „rozsnuwania się” świata potęgują wrażenie jego iluzoryczności (może warto byłoby w tym miejscu nawiązać do tytułu rozmów Justyny Dąbrowskiej z Magdaleną Tulli *Jaka piękna iluzja?*). Na tym tle szczególnie istotnym głosem jest podrozdział rekapitulujący omawiane utwory – celnie Bielewicz-Jędras umieszcza w tym miejscu rozważania dotyczące choroby matki, rozpadania się jej psychiki. Pozwalają one pokazać paradoks niszczącej struktury pamięci – choroba Alzheimera uszkadzając osobowość (w przypadku matki bohaterki silnie kontrolującej dostęp do informacji o sobie), osłabia te mechanizmy, powodując, iż matka wydobywa z przeszłości fragmenty wspomnień istotne dla córki. Doktorantka podąża w swych interpretacjach za Justyną Tabaszewską, która wskazywała na uzdrawiający aspekt przedstawionej sytuacji – umożliwiałyby ona swego rodzaju wyjście z przeszłości. Sam wątek choroby Alzheimera pozwalałaby połączyć narracyjne powikłanie utworu ze sposobem prezentowania postaci, a w szczególności przybliżałby doznanie traumatyczne.

Zakończenie rozprawy formułuje cechy narracji postpamięciowych (umieszczonej w kontekście modelu prozy niefikcjonalnej Bogdana Owczarka). Należą do nich: zapośredniczone doświadczenie traumy i problem relacji międzypokoleniowych, a szerzej kwestia związków między osobami dotkniętymi traumą a tymi, którzy ją odczuwają, w tym szczególnie istotne jest zagadnienie transferu traumy i jego związku z tożsamością. Problemy te przekładają się na sposób opowiadania – narracja jest fragmentaryczna, o zaburzonej ciągłości przyczynowo skutkowej. Doktorantka podkreśla także dominację estetyki śladu (warto byłoby jednak doprecyzować tę koncepcję), wskazuje też na możliwość symbolizacji/alegoryzacji przeszłości w zależności od przyjętej konstrukcji czasu (pozostawia to także bez uszczegółowienia). Po wskazaniu ogólnych cech w podsumowaniu pojawia się modelowe zestawienie narracji ekstrawertycznej i introwertycznej.

Pierwsza ma charakter apelatywnego ujęcia, skoncentrowanego na budowaniu wspólnoty emocjonalnej z czytelnikami. Silna więź z matką (aczkolwiek trudna z uwagi na jej traumę) pozwala na odtwarzanie przeszłości. Jednocześnie rekonstruowanie rodzinnej historii służy budowaniu porozumienia z osobami dotkniętymi trudną historią – Bielewicz-Jędras pisze o tworzeniu „kolektywu postpamięci”, o usilnym szukaniu porozumienia. Ekstrawertyczność operowałaby „estetyką nadmiaru”, współtworzącą afektywność utworu, narzucającą zarazem odbiorcy własną perspektywę. Afektywność obecna jest także w ujęciu introwertycznym, zdaniem Bielewicz-Jędras zostaje ona jednak w przypadku ekstrawertycznym podporządkowana apelatywności. Model wyprowadzony z lektury książek Magdaleny Tulli opiera się na silnej separacji bohaterki – matka, odcinając się od własnych emocji, izoluje się od dziecka. Brakuje międzypokoleniowego przekazu, dziewczynka jest wyobcowana, chroni się we własnym świecie: w utworze dominują doznanie pustki i poczucie zamknięcia.

Zaprezentowany sposób lektury jest sugestywny, spójny i klarownie opracowany. Doktorantce udało się pokazać nie tylko podstawową różnicę między przyjętymi przez autorki konstrukcjami pisarskimi, ale i wskazać na problem badawczy dotyczący relacji między obrazem „ja mówiącego/piszącej” a sposobami afektywnego nacechowania tekstów (i w konsekwencji ich oddziaływaniem na odbiorców). Ekspansywność w książce Janko łączy się z empatyczną zdolnością stawiania się na cudzym miejscu, ale także z przyjęciem postawy dominującej, nierzadko narzucającej swój głos. Introwertyczność u Tulli wiązałaby się z kolei ograniczoną zdolnością empatii (co miałoby obronny charakter) i z dystansującym opisem. Bezdyskusyjną zaletą recenzowanej rozprawy pozostaje przemyślane i konsekwentnie stosowane łączenie najnowszych narzędzi literaturoznawczych (myślę tu przede wszystkim o narracji kognitywistycznej) z kontekstem psychologicznym – praca oparta została na wnikliwym, rozbudowanym spojrzeniu analitycznym, świadczącym jak najlepiej o warsztacie filologicznym Doktorantki. Co więcej – przyjęty w rozprawie tryb lektury pozwala pokazać znaczenie psychologicznych terminów i sposobu myślenia dla literaturoznawczych rozpoznań, ale i poświadcza wagę narracyjnych ujęć trudnych doświadczeń dla kulturowo ujętej psychologicznej świadomości (narracyjne ujęcia stają się tutaj rodzajem wiedzy inaczej niedostępnej). Podkreślam ten rozległy kontekst, w którym można sytuować rozprawę, mając świadomość, iż Doktorantka nie przywołuje go, być może nie mając odwagi wyjścia poza zakreślony lekturami obszar, tym niemniej warto to uczynić, by pokazać zalety rozprawy. Praca Katarzyny Bielewicz-Jędras prowokuje też do rozwinięcia badań nad związkiem między

afektywnym nacechowaniem tekstu (co w szczególności dotyczy konstrukcji osoby piszącej oraz stosowanej estetyki) a jego wpływem na odbiór – czy ekspansywna (ekstrawertyczna) postawa będzie zawsze narzucać swój punkt widzenia, inaczej niż w modelu introwertycznym? Warto byłoby z pewnością w ogóle przybliżyć stosowaną koncepcję afektywności, by móc różnicować działanie rozproszone, odnoszące się do zmysłowych pobudzeń oraz ujęcia tak formułujące opisy, by wywołać konkretną reakcję emocjonalną. Praca zyskałaby jeszcze bardziej, gdyby kwestie odbioru spolaryzowanych sposobów mówienia zostały szczegółowiej podjęte: czy odbiorca narracji ekstrawertycznej nie będzie czasem czuł się przytłoczony jej ekspansywnym charakterem zamiast współuczestniczyć we wspólnocie dotkniętych traumą?, czy odbiorca narracji introwertycznej będzie empatyzował z cichym głosem jej bohaterki czy jednak pozostanie nieprzekonany do jej wersji historii? Bielewicz-Jędras odwołuje się niejednokrotnie do *Afektywnego modernizmu* Agnieszki Daukszy: warto byłoby chociażby uwzględnić rozdział poświęcony „Przemocy wrażenia. Rozpoznaniu literatury i sztuki afektywnej” (także dlatego, iż w zakończeniu pojawia się inspirujące odniesienie do Magdaleny Tulli).

W pracy Doktorantka powołuje się często na koncepcję wspólnot emocjonalnych, podkreślając, iż obie pisarki ich poszukują (na marginesie: koncepcja wspólnot jest koncepcją Barbary Rosenwein, ukazało się już także polskie tłumaczenie jej pracy im poświęconej). Warto również byłoby postawić pytania: do kogo kierują swój głos narratorki, do jakich wspólnotowych emocji się odwołują, jakie reakcje próbują kreować? Podjęcie próby odpowiedzi na takie pytanie pozwoliłoby doprecyzować wahania terminologiczne, o których wspomina Doktorantka, gdy pisze, iż w prozie Janko „afektywność ustępuje (...) miejsca apelatywności” (s. 202). Ona nie tyle ustępuje miejsca, ile zmienia swe natężenie, trudno przecież analizować apelatywność bez wskazania na jej emocjonalne pobudzenie. Silne emocje cechujące wypowiedzi Anny Janko, jak i wyciszony głos w prozie Magdaleny Tulli pozostają mocno związane z kontekstem polsko-żydowskiej historii, jego wyeksplikowanie pozwoliłoby jeszcze dobitniej dookreślić różnice ich głosów, jednocześnie umożliwiając ich wycieniowanie. Głos Tulli pozostaje przygaszony, przypomina głos osoby, której się nie słucha, wiąże się z doświadczeniem lęku, głos Janko przypomina krzyk osoby niewysłuchanej, mającej poczucie krzywdy. I lęk, i krzywda afektywnie w tych tekstach „pracują”, działając na odbiorców.

Mam świadomość, iż powyższe uwagi mogą sprawiać wrażenie pisania swojej wersji pracy - i niech to wrażenie pozostanie. Świadczy przecież ono o inspirującym wpływie

rozprawy, o jej twórczym oddziaływaniu. Nie można lepiej wyeksponować pochwały recenzowanego tekstu. Jednocześnie powyższe uwagi formułowane zostały z myślą o książkowej publikacji rozprawy, służyć więc mogą nie tylko rozbudowaniu kontekstów, ale także wpisaniu jej w żywo dyskutowane problemy współczesnej humanistyki (na co praca z całą pewnością zasługuje). Oczywistym więc pozostaje dopowiedzieć, iż wszystkie podniesione uwagi i poczynione zastrzeżenia, wniesione pytania nie wpływają w żaden sposób na ocenę samej rozprawy, która jako inspirujący projekt czytania literatury autobiografizującej intertekstualnymi narzędziami spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim.

Z pełnym przekonaniem wnoszę o dopuszczenie Pani magister Katarzyny Bielewicz-Jędras do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Beata Przymuszała

